

W książęcej i królewskiej Warszawie

Już w IX wieku n.e. podróżnicy – kupcy żydowscy docierali na ziemię słowiańskie. Później, we wczesnym średniowieczu, burzliwe lata wypraw krzyżowych, z których wiele rozpoczynało się od pogromu ludności żydowskiej, sprawiły, iż już w końcu XI stulecia wypierane z kraju do kraju i prześladowane rodziny żydowskie z zachodniej Europy znajdowały na ziemiach polskich schronienie, a także opiekę władcy. Stosunkowo korzystne warunki bytowe ściągają w XIII wieku nową falę imigracyjną, która nasila się bądź słabnie w następnych stuleciach.

Trudno określić początki osadnictwa żydowskiego w Warszawie i na Mazowszu, migracja ludności żydowskiej bowiem – wobec znacznego zacofania gospodarczego Mazowsza – kierowała się tu znacznie później. Ani źródła pisane, ani archeologiczne, ani też relikty kultury materialnej nie pozwalają na dokładne określenie początków osadnictwa żydowskiego na terenie Warszawy. Wedle zachowanych zapisów źródłowych początki zorganizowanego osadnictwa żydowskiego w tym mieście odnieść można do połowy XIV stulecia. Pierwsza jednak jednoznaczna wiadomość o przebywaniu Żydów w Warszawie została odnotowana pod rokiem 1414 w księdze sądowej czerskiej.

Od tej pory wzmianki o Żydach są obfitsze i rozrzucone w źródłach różnych proveniencji. Wiadomości o transakcjach handlowych i kredytowych, nadaniach i zapisach, udziale w procesach i posiedzeniach sądowych świadczą, iż w początkach XV wieku była to już grupa ludności zasiedlającej na terenie miasta i znacząca w jego strukturze ekonomiczno-organizacyjnej. Osadzeni pod specjalną opieką księcia i wyłączeni spod sądownictwa miejskiego, stanowili liczącą blisko 120 osób gminę zamieszkałą przy ulicy Żydowskiej. Biegła ta *platea Judaeorum* równoległe do Pivnej na przestrzeni od Wąskiego Dunaju po Piekarską, mierząc około 109 łokci długości i 8 łokci szerokości, tj. odpowiednio 54 i 4 metry.

Książę mazowiecki udzielając zgody na osiedlenie przybyszów, ustalał jednocześnie ich prawa i obowiązki. W gminie były synagoga, łaźnia rytualna, a poza murami w okolicach Krakowskiego Przedmieścia – cmentarz. Żywo rozwijające się życie gminy żydowskiej zostało jednak dość szybko zahamowane. Mieszkaństwo warszawskie, wzbogacone postępującym rozwojem Warszawy, dążyło do usunięcia konkurentów. Każdy środek był tu skuteczny. Gdy zabrakło środków legalnych, organizowano pogromy i napady. Na przełomie lat 1454 i 1455 dochodzi nawet z inicjatywy zakonu bernardynów do gremialnego pogromu ludności żydowskiej. W jego inspiracji oprócz elementów wyznaniowych można odnaleźć także ważkie przesłanki ekonomiczne.

Brakuje informacji źródłowych o życiu gminy warszawskiej w następnych latach. Sprawa żydowska pojawia się oficjalnie dopiero w 1483 roku jako temat w specjalnym przywileju księcia mazowieckiego Bolesława V dla mieszczan

warszawskich. Znow ważne okazały się tu względy ekonomiczne. Żydzi, których przedsiębiorczość mogła stanowić zagrożenie dla warszawskiego kupiectwa, zostali usunięci z miasta i pozbawieni prawa miejskiego. Jako nieposiadający tego prawa nie mogli zajmować się na terenie Starej Warszawy handlem detalicznym, z wyłączeniem jedynie okresu dorocznych jarmarków. Żydów więc wypędzono z miasta, a książę przejął ich domy pod swój zarząd. Podjęte przez Żydów starania, wsparte pożyczką ofiarowaną „z wdzięczności” za możliwość powrotu do dawnych siedzib, odmieniły sytuację diametralnie. I tak już w 1486 roku za zezwoleniem książęcym nastąpił ich powrót do Warszawy.

Życie Żydów warszawskich biegnie więc znow normalnie. Funkcjonują organy samorządowe, pełni swe funkcje duchowny, odbywają się rytualne uroczystości i obrządki religijne. Znow książę coraz częściej korzysta z usług kupców i dostawców żydowskich, którzy też czynnie wspomagają finansowo szkatułę dworską.

Ale już za następców Bolesława V sytuacja się pogarsza. Od schyłku XV wieku obciążenia i dyskryminacja ludności żydowskiej znow wzrastają. Tak jest za panowania Stanisława i Janusza, ostatnich książąt mazowieckich, gdy następuje zmierzch istnienia gminy żydowskiej w Warszawie.

Bezpotomna śmierć obu władców Mazowsza przyniosła ze sobą zasadnicze zmiany polityczne w postaci przyłączenia tej dzielnicy do Korony. 25 sierpnia 1526 roku wjechał do Warszawy król Zygmunt Stary, biorąc Mazowsze i Warszawę w królewskie władanie. Aby zaskarbić sobie popularność i poparcie bogatych mieszczan, zatwierdził dawne i nadał nowe przywileje. Powołując się na uprzednie akty prawne oraz skargi mieszczan warszawskich na rzekome kradzieże i niepokoje spowodowane przez Żydów, wydał w 1527 roku przywilej *de non tolerandis Judaeis*. Zabraniał on Żydom po wsze czasy mieszkać w Starej i Nowej Warszawie oraz na przedmieściach, posiadać tam dom lub mieszkanie, a nawet przebywać na tym terenie. Był to więc niejako finał walki mieszczaństwa z Żydami, który na całe dziesięciolecie zdeterminował problem żydowski w całej Warszawie.

W początkach XVI stulecia dopełnił się los warszawskiej bóżnicy, potem cmentarza, łaźni i kamieniczek gminy żydowskiej, skrzętnie przejętych przez lokalny patrycjat. Wygnańcy byli notowani potem w gminach Czerska, Pułtуска, Błonia i Nadarzynia, a więc najbliższego sąsiedztwa stolicy Mazowsza, do której wciąż mieli nadzieję powrócić. Tymczasem następcy Zygmunta Starego po wstąpieniu na tron potwierdzali treść tego przywileju.

W 1570 roku, podobnie jak ojciec, tak i Zygmunt August zabronił Żydom handlować w Warszawie i na przedmieściach, pod karą grzywny i konfiskaty towarów przebywać w odległości mniejszej niż 2 mile od miasta. Pobyt i prowadzenie handlu były dozwolone tylko w okresie trwania sejmów, których miejscem – uchwałą sejmu lubelskiego z 1569 roku – stała się właśnie Warszawa, ściągając okresowo w swe mury setki nowych przybyszów. Ten akt prawny, jeśli chodzi o jego ton i treść, został powtórzony kolejno w następnych przywilejach z lat 1580 i 1613 oraz wzmiankowany później w dekrete sądowym z 1648 roku.

Czas jednak nie stał w miejscu, a realia demograficzne zmieniały się wraz z jego upływem. Z biegiem lat zakazy traciły swą pierwotną surowość, do czego

w znacznym stopniu przyczyniło się ustolecznienie Warszawy. W nowym układzie politycznym miasto rozwinęło się zarówno terytorialnie, jak i gospodarczo. Rosła liczba ludności, zmieniał się także jej skład socjalny i narodowościowy. Wśród nowych mieszkańców znalazło się wiele rodzin cudzoziemskich. Byli wśród nich Niemieccy rzemieślnicy, Francuscy kupcy i bankierzy, Włoscy kupcy i budowniczowie, Czescy mieszczaństwo, Ormiańscy i wschodni kupcy. Tutaj, choć nie wszyscy, znajdowali środki do życia, bogacili się, robili kariery, zawierali związki z polskimi domami oraz dość szybko asymilowali się w nowych i na ogół przyjaznych dla siebie warunkach.

W stołecznym grodzie, przybierającym z wolna nowy i bardziej wielkomięjski charakter, zmieniała się też sytuacja dotąd upośledzonej grupy ludności – Żydów. W nowych warunkach ludność żydowska zyskała wsparcie możnych protektorów z kręgów magnaterii i bogatej szlachty, którzy udzielając Żydom azylu w swych włościach czy jurydykach czerpali z tego jednocześnie znaczne profity materialne. Takie przedsięwzięcia osadnicze podejmowali na terenie swych miejskich posiadłości w Warszawie zarówno książę Adam Poniński, książę August Sułkowski, jak i Józef Potocki. Azyl bądź kompromisy zasadały się więc w istocie na wielkości wzajemnych zobowiązań czy wysokości kwoty przetargowej, oferowanej takiemu czy innemu magnatowi lub nieraz decydującemu o życiu miasta dygnitarzowi. Klasycznym przykładem, choć z późniejszego okresu, może być założona przez Józefa Potockiego w 1774 roku osada dla ludności żydowskiej za rogatkami miasta, zwana Nową Jerozolimą. Stanowiąc wówczas jeszcze wyzwanie dla władz miasta i jego mieszkańców, została przez te władze już w 1776 roku na podstawie specjalnego dekretu zlikwidowana, mieszkańcy wyrugowani, dobytek zabrany, a zabudowania zniszczone.

Ale wszystko miało swój kres. Niewielka liczebnie w początkach XVIII wieku ludność żydowska z chwilą uzyskania w 1768 roku prawa pobytu na Mazowszu powiększyła się wraz z awansem gospodarczym Warszawy i coraz większymi możliwościami zarobku na tym terenie. A mimo to aż do 1766 roku, tj. do schyłku władzy marszałkowskiej Franciszka Bielińskiego, niechętnego środowisku żydowskiemu, trudno mówić o istnieniu jakichś form organizacyjnych w postaci np. gminy. Jednak choć zasadnicze zmiany w położeniu i statusie tej grupy ludności zaistniały dopiero w XIX stuleciu, to początki znaczącej ewolucji odnotować można było już w ostatniej ćwierci XVIII wieku. Idee oświecenia i na tym polu wycisnęły swe znamienne piętno.

W statusie miejskim pojawiła się pierwsza grupa tzw. serwitorów, to jest Żydów pozostających w służbie królewskiej i korzystających na tej podstawie z różnych wolnizn i ułatwień w przebywaniu na terenie miasta, prowadzeniu handlu i uprawianiu rzemiosła. Jeszcze dalej poszła w tym zakresie „Ordynacja dla miasta Warszawy względem Żydów”, ogłoszona w 1784 roku za rządów marszałka Mniszcha. Nakazywała ona posiadanie specjalnych biletów upoważniających do czasowego pobytu w mieście, normując w konsekwencji legislacyjnie zarówno uprawianie rzemiosła, jak i handlu. Sprzedaż tych obowiązkowych kart pobytowych przysparzała niemałych funduszy kasie miejskiej. Nadzór nad ludnością

żydowską – z upoważnienia samego marszałka koronnego – był sprawowany przez instytucję tzw. syndyków kontrolujących opłaty biletowe i usuwających z terenu miasta żydowską biedotę żyjącą na pograniczu żebractwa. Niestety, przekraczający częstokroć swoje uprawnienia syndycy, posługujący się szantażem i skłonni do łapownictwa, byli powszechnie znienawidzeni.

Mimo wszystko był to poważny krok w zakresie polityki demograficznej. Tylko na czas trwania sejmów zawieszano wszelkie zakazy oraz rygory i wszyscy Żydzi mieli wówczas prawo wolnego wstępu do miasta i uprawiania tam dowolnej działalności gospodarczej. Szczególnie uprzywilejowana była leżąca na prawym brzegu Wisły Praga, gdzie wobec słabszego elementu mieszczańskiego czuli się pewniej i bezpieczniej.

Niezależnie od rozlicznych utrudnień liczba żydowskich mieszkańców Warszawy stale wzrastała. Od 1764 do 1792 roku zwiększyła się z 2 519 (wedle spisów oficjalnych) do około 7 000 osób rozrzuconych po całym mieście. Jednak znaczna część tej populacji, licząca około 3 tysięcy Żydów, skoncentrowała się w rejonie dawnego Marywilu oraz na Senatorskiej, Daniłowiczowskiej, Bielańskiej i Długiej. Pod koniec owego stulecia osadnictwo żydowskie znów pojawiło się w kolonii zwanej Nową Jerozolimą, która w XIX wieku uległa przekształceniom w związku z wytyczeniem szlaku komunikacyjnego – Drogi Jerozolimskiej.

Postępujący napływ ludności żydowskiej do Warszawy odegrał pewną rolę w jej układzie gospodarczo-społecznym. Przede wszystkim poważną konkurencją dla miejscowego rzemiosła stała się produkcja rzemiosła żydowskiego. Żydzi bowiem, bez prawa zamieszkiwania na terenie Warszawy, nie związani sztywną organizacją cechową i wykorzystujący pracę niewykwalifikowanych członków rodziny przy prostych formach podziału pracy, uzyskiwali znaczną produkcję przy wyjątkowo niskich kosztach wytwarzania. Warszawa doby oświecenia – jako jedno z centrów produkcji na potrzeby miejscowych i przyjezdnych – dawała w tym układzie duże możliwości rzemieślnikom żydowskim. W dziedzinie krawiectwa i kuśnierstwa działalność rzemieślników żydowskich doprowadziła nawet do zachwiania egzystencji rzemieślników cechowych tej branży, czemu nie były w stanie przeciwdziałać ani odpowiednie rozporządzenia administracyjne, ani organizowane pogromy.

Podobnie było w dziedzinie handlu. Szybki, szczególnie w II połowie XVIII wieku, rozwój aglomeracji warszawskiej rozsadził niejako dawne korporacje kupieckie. W nowych warunkach musiały one zgodzić się z napływem firm cudzoziemskich i wynikającą z tego koniecznością przyjęcia do swego grona kupców protestantów, a nawet Żydów. Tendencje i sugestie w tym zakresie, wyznaczone i wspierane żywo przez władze miejskie (a wiązało się to ze znacznymi dochodami) były ważnym elementem wpływającym na decyzje starszyny kupieckiej miasta Starej Warszawy.

I tu można odnotować wyjątkowy awans handlu prowadzonego przez ludność żydowską. Nawet istniejący od końca XVII wieku w rejonie obecnego placu Teatralnego dom handlowy – Marywil, założony przez królową Marysienkę Sobieską, w niecałe sto lat później, bo już w 1785 roku, zyskał konkurencję w postaci sąsiedniego Pocijowa z szeregiem małych kramików i sklepików żydowskich. Niskie



SZMUL JAKUBOWICZ ZBYTKOWER Z ŻONĄ GITLĄ

ceny i duże obroty doprowadziły w rezultacie do upadku Marywilu, wyzwalając prócz działań administracyjnych także niehumanitarne formy protestu w postaci niszczenia sklepów żydowskich. To żywiołowe niezadowolenie społeczeństwa warszawskiego, skierowane przeciw niemal bezbronnemu

konkurentowi, wykształciło nową formę handlu żydowskiego – handel obnośny. Mimo to ogółem w 1792 roku wśród handlowców i kupców warszawskich aż 31,5% stanowili Żydzi. Z przedstawicieli wielkich rodzin kupieckich i finansistów tego czasu należy wymienić Szmula Zbytkowera, braci Jakuba i Simona Simonisów, Józefa Mirkowicza, Szaję Wolfowicza, Nutę Markowicza, a także Herszka Boruchowicza.

Taki układ nie mógł trwać w nieskończoność. Nic więc dziwnego, iż w czasie Sejmu Czteroletniego doszło do postawienia na porządku dziennym sprawy żydowskiej w Polsce. Mimo zaangażowania w jej rozwiązanie samego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do decydujących rozstrzygnięć jednak nie doprowadzono. Ba, w 1790 roku, a więc w czasie trwania obrad Sejmu, doszło nawet do wspomnianej uprzednio próby usunięcia Żydów z Warszawy siłą. Chociaż ostatecznie artykuł I uchwalonej w 1791 roku Konstytucji 3 maja głosił: „Że zaś taż sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy. I dlatego obrządków wszelkich i religii wolność w krajach polskich podług ustaw krajowych warujemy”, to praktyka dowodziła czego innego. Kwestia ta w zasadzie pozostała otwarta aż do końca istnienia Rzeczypospolitej.

Ale w sytuacji zagrożenia, kiedy niebezpieczeństwo zawisło nad krajem, który był przecież Ojczyzną, w szeregach powstańczych insurekcji kościuszkowskiej stanęli do walki również niedoceniani, dyskryminowani Żydzi. Warszawski kupiec Berek Joselewicz (1764-1809) własnym sumptem wystawił lekkokonny pułk żydowski, na którego czele stanął jako pułkownik, awansowany do tego stopnia za zasługi na polu walki. 17 października 1794 roku, organizując wspomniany oddział żydowski, zwrócił się do współplemieńców z następującą wymowną odezwą: „Słuchajcie, dzieci plemienia Izraelitów! Kto ma Boga Wszechmogącego w sercu i chce Ojczyźnie dopomóc, a powinien to uczynić każdy – ten ma sposobność to uczynić. Kto chce uzyskać wolność i kto chce na tę wolność zasłużyć, ten niech walczy za Ojczyznę, póki kroplę krwi ma w sobie”.

W latach niewoli zaborowej

W okresie zaboru pruskiego miały miejsce w Warszawie dość znaczne przekształcenia zarówno struktury narodowościowej, jak i wyznaniowej mieszkańców. W tym czasie nastąpiło istotne zwiększenie liczby ludności żydowskiej, zwabionej korzystnymi perspektywami udziału w handlu. Straciły zresztą moc prawa obowiązujące w Rzeczypospolitej, a władze pruskie faktycznie zniosły generalne ograniczenia, to znaczy zakaz osiedlania się Żydów w Warszawie. Proces osadniczy tej grupy ludności zaczął więc postępować z większym rozmachem. O ile w 1797 roku rejestrowano zaledwie 7 688 żydowskich mieszkańców, o tyle w 1805 roku zapisy statystyczne odnotowały już blisko 12 tysięcy, co świadczyło zarówno o znacznym napływie nowych osadników, jak i formalnej legalizacji pobytu Żydów mieszkających tu dotąd nielegalnie. Przybysze musieli tylko przyjąć nazwiska i opłacać stosowne podatki – tolerancyjny i koszerny od żywności.

Nie pozostało to jednak bez echa. Zubożałe wskutek wydarzeń powstańczych społeczeństwo Warszawy w różnych formach wyrażało swe niezadowolenie z napływem Żydów. Dochodziło do ekscesów i tumultów. Doprowadziło to do tego, iż w końcu władze zaborcze chciały bądź ograniczyć napływ ludności żydowskiej, bądź też – jak próbowano w 1798 roku – w ogóle usunąć ją z Warszawy. Rzecz, jak się można domyślić, okazała się nierealna i praktycznie myślący Prusacy w 1799 roku unormowali status tej grupy ludnościowej specjalnym zarządzeniem, dzielącym ją na dwie kategorie: dawniej osiadłych i tych, którzy przybyli do miasta po 1796 roku. Wraz z utworzeniem gminy stanowisko syndyka zastąpione zostało przez zarząd wybierany raz na trzy lata. Od tej chwili to właśnie on rozdzielał i ustanawiał podatki wśród członków.

Wedle specjalnego rozporządzenia Magistratu m. st. Warszawy z 5 VI 1801 roku każdy Żyd mający prawo do zamieszkania w Warszawie musiał być wpisany do miejskiej księgi ludności żydowskiej, gdzie odnotowywano także nie tylko każde narodziny, ale i zgon. Ponadto zezwalając na zamieszkiwanie Żydów na wszystkich ulicach Warszawy, jedynie ze względów fiskalnych ograniczono w 1803 roku możliwość zmiany miejsca zamieszkiwania do jednego razu na kwartał. Już jednak w lipcu 1806 roku, niemal u schyłku panowania pruskiego w Warszawie, Magistrat ogłosił zakaz zamieszkiwania Żydów w śródmieściu. Ponieważ jednak w listopadzie tegoż roku Prusacy opuścili Warszawę wobec nadciągających wojsk Napoleona, nie zdołano tego zakazu wprowadzić w życie. Tymczasem miasto w roku następnym stało się stolicą niewielkiego Księstwa Warszawskiego.

Rząd Księstwa, który przejął po władzach pruskich prawodawstwo dotyczące Żydów, nie był skłonny nic w nim zmieniać, choć zarówno Konstytucja Księstwa, jak i kodeks cywilny dawały im równe prawa. Po wielu dysputach przełożono jedynie termin usunięcia ludności żydowskiej zamieszkałej w śródmieściu do

1809 roku. Nie dotyczyło to bogatych rodzin bankierskich, kupieckich, ludzi nauki, właścicieli domów posiadających pewien status majątkowy i znających jednocześnie język polski, francuski lub niemiecki. Konstytucja Księstwa Warszawskiego praktycznie więc nie obowiązywała w stosunku do Żydów, których specjalny dekret książęcy z 1808 roku zawiesił na 10 lat w prawach politycznych. Ciekawe, iż ta decyzja zyskała aprobatę chasydów, którzy równouprawnienie utożsamiali z asymilacją.

Jednocześnie stawiano wysokie tamy ewentualnej infiltracji Żydów z zagranicy, ściśle przestrzegając obowiązku opłat tzw. biletowego, czyli podatku osobistego od Żydów przybywających do Księstwa lub też przejeżdżających tranzytem. Kolejny dekret z 1812 roku ograniczał jeszcze bardziej napływ tej ludności do miasta. Z biegiem czasu władze Księstwa wprowadziły podatek od mięsa koszerne, którego część przeznaczono na utrzymanie szpitala żydowskiego oraz na inne potrzeby społeczne bądź religijne. Za zwolnienie od służby wojskowej Żydzii płacili tzw. rekrutowe.

Oczywiście te nadzwyczajne podatki nie zwalniały ludności żydowskiej od innych podatków stałych i opłat, które ponosili mieszkańcy Księstwa zależnie od wykonywanego zawodu, stanu posiadania itp. Warto dla porównania podać, iż jeśli z tytułu nowych opłat do kasy miejskiej w 1810 roku wpływało od tzw. osoby głównej, czyli na przykład ojca rodziny, około 22 złotych rocznie, to każda z głównych osób rodzin żydowskich odprowadzała do szkatuły miejskiej aż 140 złotych rocznie z tytułu podatku koszerne i pogłównego. A było tych osób głównych 2 606 wobec 14 061 Żydów w ogóle, przy globalnej liczbie 77 727 mieszkańców Warszawy.

Rządowe projekty wykorzystania ludności żydowskiej w przemyśle i rzemiośle, wobec niechętnego stosunku ludności chrześcijańskiej do kształtującej się konkurencji, spaliły na panewce. Wysiedlenie Żydów, z wyłączeniem bankierów, wielkich kupców, lekarzy czy artystów, ze śródmieścia Warszawy doprowadziło w rezultacie do osiedlenia się ich na przedmieściach. Głównym terenem był rejon rogatek wolskich, ponownie jerozolimskich, wreszcie mokotowskich i czerniakowskich. Pośrednicząc w handlu z ludnością wiejską, nowi osadnicy zakładali w tych rejonach rozliczne szynkarnie, których w 1812 roku odnotowano aż 654.

Biorąc to wszystko pod uwagę, zgodnie z decyzją rządu ówczesny minister policji Ignacy Sobolewski zaprojektował i zorganizował specjalną dzielnicę żydowską w Warszawie. Znajdowała się ona w północnej części miasta pomiędzy ulicami Inflancką, Bonifraterską, Franciszkańską i okopami miejskimi, a później również na tzw. Grzybowie w rejonie ulic Grzybowskiej, Twardej, Pańskiej, Bagna i części Świętokrzyskiej. Koncentracja ludności żydowskiej w dzielnicy północnej i na Grzybowie stała się faktem. Tu bowiem również przeniesiono z biegiem czasu ludność żydowską z terenów przyrogatkowych Czerniakowa, Mokotowa, Woli oraz rogatek jerozolimskich.

Proces skupiania się ludności żydowskiej w północnej dzielnicy Warszawy postępował nie tylko w związku z zarządzeniem policyjno-administracyjnym ministra Sobolewskiego, lecz również z przyczyn narodowościowych, kulturalnych,

religijnych, samorządowych, a także gospodarczych. One to bowiem w dużym stopniu wpływały na powstanie osadnictwa żydowskiego w danym rejonie miasta jeszcze przed ogłoszeniem dekretu władz miejskich w tej sprawie. Ten sam minister zgłosił w 1812 roku projekt zarządzenia zakazującego Żydom szynkowania, handlu i fabrykacji trunków, który, mimo iż zyskał akceptację Rady Stanu i cyfrę książęcą, wobec sprzeciwu szlachty i ziemian został odłożony aż do 1815 roku.

W toku tych różnorodnych ewolucji form prawnych i przekształceń materialnych ukształtował się swoisty status tej grupy ludności. Na tle zamieszkujących Warszawę Żydów, w większości trudniących się drobnym handlem czy prymitywnym rzemiosłem, odmienną pozycją społeczną wyróżniało się kilka rodzin wielkiej finansjery oraz kupiectwa, uznawanych i popieranych przez władze. Spośród blisko 10 bankierów i 27 dostawców zajmujących się handlem zbożem, mięsem, drewnem, korzeniami, tkaninami czy wyrobami żelaznymi można wymienić nazwiska trwale wpisane w dzieje gospodarcze miasta: Samuela Fraenkela, Samuela Kronenberga, Simona Rosena, Löwy Bernsteina czy Józefa Epsteina. Oczywiście w tej czołówce znajdowali się także członkowie Zarządu Gminy.

Powołanie do życia traktatem wiedeńskim w 1815 roku autonomicznego Królestwa Polskiego związane z Rosją zmieniło nie tylko sytuację kraju, ale i położenie stolicy. Uległy pogorszeniu – w porównaniu z latami istnienia Księstwa – nie tylko stan prawny, ale i położenie ludności żydowskiej. Kształtująca nowe warunki ustrojowe Konstytucja Królestwa Polskiego z listopada 1815 roku odmawiała jej pośrednio praw politycznych, co spotkało się z aprobatą zwolenników zaostreżenia przepisów o pobycie Żydów w Warszawie, imigracji żydowskiej i wolniznach związanych z wykonywaniem zawodu. Właściciele nieruchomości zainteresowani wynajmem mieszkań oraz szlachta i ziemiaństwo korzystający z pośrednictwa Żydów w handlu, górzelnictwie i szynkarstwie utracili wpływ na decyzję władz. Oprócz projektów ograniczających dopływ ludności żydowskiej do Warszawy od 1824 roku na wniosek prezydenta miasta Karola Woydy reaktywowano podatek biletowy, który w 1810 roku zniesiony był przecieć po wprowadzeniu podatku pogłównego i koszerne go. Mimo to, chcąc przyciągnąć do miasta pokaźne kapitały żydowskie, władze zwlekały z jego wprowadzeniem niemal 8 lat.

Nie pozostało to bez efektów. Mimo barier i przeszkód w latach 1816-1828 ludność żydowska na terenie Warszawy uległa znów podwojeniu, co nie wynikało jedynie z przyrostu naturalnego, lecz także ze znacznej imigracji. Należy zauważyć, że warunki bytowania na ziemiach polskich były o wiele dogodniejsze aniżeli w Austrii, Prusach czy Rosji. W 1816 roku według spisu miejskiego w Warszawie mieszkało 15 579 Żydów, a w 1828 roku już 31 660 osób tego pochodzenia.

W 1821 roku dekret cara Aleksandra I uzupełniał postanowienia władz Księstwa z 1809 roku o tzw. ulicach „egzymowanych”, tj. zakazanych dla Żydów. Nie tylko więc rozszerzono ich liczbę i zakres terytorialny, ale określono także nowe warunki i terminy rugowania tej ludności. Ustalono zostały ściśle normy zagęszczenia mieszkań, co dodatkowo miało przeciwdziałać imigracji żydowskiej do stolicy. Stworzono również bariery utrudniające udzielanie kredytu publicznego ludności żydowskiej na budownictwo prywatne.

W tym samym roku dekretem namiestnika zniesiono Zarząd Gminy, czyli kahał, ustanawiając „dozór bóżniczy”, a w rok później zniesiono bractwa. Reprezentanci oświecenia żydowskiego widzieli w tym fakcie likwidację zacofania i zdeprawowania, które – według nich – cechowały Zarząd Gminy. W nowym układzie „dozór” reprezentował Żydów warszawskich wobec władz państwa i miasta, nadzorował rabinat, opiekę lekarską i społeczną, domy modlitwy, cmentarze, a prócz tego zbierał podatki, prowadził statystyki, wydawał zaświadczenia.

Władze Królestwa Polskiego w kwestii żydowskiej poszły w zakazach jeszcze dalej niż ich poprzednicy. Utrzymując w pełni poprzednie przepisy, konsekwentnie – choć z niejakim opóźnieniem – dążyły do eliminacji Żydów z zajmowania się szynkarstwem i gorzelnictwem. Podobnie było ze służbą wojskową, gdzie ograniczeni w prawach publicznych Żydzi byli klasyfikowani wedle ostrzejszych rygorów niż pozostała ludność Królestwa. Dlatego mimo ogłoszonego w 1817 roku uwolnienia od obowiązku służby wojskowej, byli zobowiązani specjalnym nakazem do uiszczania szczególnego podatku, tzw. rekrutowego.

Ludność żydowska ponosząc te same obciążenia co reszta mieszkańców Królestwa, była zobowiązana także do regulowania podatków koszerne i rekrutowego. One oraz wspomniane już obostrzenia administracyjno-gospodarcze spowodowały znaczne pogorszenie się poziomu życia tej części ludności. Dlatego właściwe unormowanie statusu prawno-ekonomicznego Żydów stało się niezwykle ważnym elementem w systemie organizacyjno-gospodarczym Królestwa. Niezdecydowanie władz i huśtawka decyzji, od surowych rygorów do spektakularnej liberalizacji, nie rokowały szybkiego rozwiązania prawnego tej kwestii. Aby unormować te sprawy, powołano w 1825 roku specjalnym dekretem Komitet do Spraw Żydowskich przy Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, kierowany przez Ignacego Zaleskiego.

Efektom prac Komitetu był raport, którego wnioski mieściły się w obowiązujących przepisach. W propozycjach znalazły się kwestie raczej drugorzędne. Dotyczyły zakładania szkół elementarnych i przemysłowych dla młodzieży żydowskiej, wyposażenia Szkoły Rabinów, formowania kolonii rzemieślniczo-rolniczych i założenia drukarni hebrajskiej. W istocie Komitet nie potrafił ani przygotować śmiałego i dalekowzrocznego programu reform, ani też nie zdołał ukształtować sobie odpowiedniego autorytetu, a zgłaszane projekty nie miały szans realizacji. W ten sposób Komitet stał się jeszcze jedną biurokratyczną instytucją, a sprawa żydowska na progu lat 30. była nadal otwarta.

W porównaniu z pozostałymi ziemiami polskimi, zagarniętymi przez Prusy i Austrię, położenie Żydów w Królestwie było jednak dużo lepsze. Na przekór wszystkim ograniczeniom i restrykcjom żmudne, codzienne starania kolejnych pokoleń przynosiły rezultaty warte uwagi. Jeszcze w 1814 roku powstała drukarnia Nakasonowicza i Lebensohna wydająca książki hebrajskie, a w 1826 roku założono Szkołę Rabinów. Istniał już w Warszawie Szpital Starozakonnych.

Wiązało się to z ożywieniem gospodarczym tego okresu, czego rezultatem było wykształcenie warstwy średniozamożnych przedsiębiorców, w której łonie znalazło się kilku wybitnych przedstawicieli finansjery i handlu. Z tego pnia wyrosła

również inteligencja żydowska. Odegrała ona znaczną rolę w kreowaniu idei ruchu oświecenia, czyli tzw. Haskali, odwołującego się do osiągnięć współczesnej nauki. Autoemancypacja, asymilacja, zmiany struktury zawodowej, reformy w dziedzinie wychowania i nauki, wreszcie laicyzacja życia miały wedle zwolenników tego ruchu, tzw. maskilów, doprowadzić do przeobrażenia społeczności żydowskiej i uzyskania przez nią pełni praw obywatelskich. Sądono, że realizacja podstawowych reform w kwestii żydowskiej pozwoli zdobyć nie tylko równouprawnienie, lecz i wyzwolić się ze ścisłej izolacji. Te nowe idee, nowe spojrzenie na pozycję i rolę społeczności żydowskiej doprowadziły do nawiązania, a potem ożywienia kontaktów między ludnością polską a żydowską nie tylko na gruncie oficjalnym, ale i towarzyskim. Aktywne politycznie środowiska żydowskie wiązały z polskimi kręgami demokratycznymi nadzieje na równouprawnienie. Ruch na rzecz uzyskania pełni praw obywatelskich wpływał na znaczne przeobrażenia w społeczności żydowskiej. Na tej bazie grupy młodzieży żydowskiej współpracowały z młodzieżą polską w organizacjach konspiracyjnych, a potem w szeregach powstańczych lat 1830-1831.

Nadszedł tymczasem czas kolejnej próby. I tym razem ludność żydowska Warszawy nie odmówiła ani środków materialnych, ani ofiary krwi w walce o wolność i niepodległość kraju-ojczyzny, choć samo kierownictwo gminy przyjęło postawę asekurancką, a może nawet i i dwuznaczną. Przedstawiciele tej ludności w dniach walk powstańczych znaleźli się w szeregach Gwardii Narodowej i Gwardii Miejskiej oraz dodatkowo uformowali formację porządkową, noszącą miano Żydowskiej Straży Bezpieczeństwa. Golono brody i zrzucano strój żydowski. Była też Warszawa świadkiem rozlicznych scen solidarnościowych – w przeciwieństwie do prowincji, gdzie Żydów obie walczące strony traktowały jak szpiegów.

Dnia 20 grudnia 1830 roku przedstawiciele żydowskiego środowiska Warszawy zwrócili się do Rządu Narodowego z petycją, deklarując ofiarności: „Upraszamy Wysokiego Rządu, aby dyktatorowi raczył przedstawić, że nie tylko majątkiem, ale także osobami naszymi pragniemy służyć sprawie publicznej i że nieprzychylenie się do naszej prośby napełniłoby nas wielkim smutkiem, a kraj pozbawiłoby pomocy, jaką niezawodnie przynieść mu mogą nasze szczere chęci”.

W tamtych dniach Lewi Hernisch, jeden z uczniów warszawskiej Szkoły Rabinów, napisał na melodię Marsylianki wiersz zagrzewający do walki:

„Przyszła chwila naszej sławy
Ocknijcie się, cni Rodacy!
Wszak tyraństwa sztandar krwawy,
Nad wami wiewał, Polacy! [...]
Dalej, Bracia, w imię Boga,
Uformujcie bataliony,
Niechaj krew waszego wroga
Zczerwieni wasze zagony”.

Po upadku powstania listopadowego sytuacja ludności żydowskiej ponownie uległa znacznemu pogorszeniu. Przez kolejne trzydzieści lat nadal obowiązywały w Warszawie ustawy z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowe-

go dotyczące zamieszkiwania Żydów na terenie miasta. Chwilowe rozluźnienie rygorów dotyczących ludności napływowej czy swobody zamieszkiwania rychło zostało cofnięte i sytuacja powróciła do poprzednich ograniczeń, przestrzeganych z wyjątkową precyzją. Działalność Urzędu Muncypalnego, sprawującego funkcje magistratu, oraz Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych poddane zostały w tym zakresie opiniotwórczej działalności warszawskiego wojennego generała-gubernatora. Od 1843 roku Żydzi podlegali już oficjalnie służbie wojskowej.

Sytuacja tej grupy ludności uległa pewnemu regresowi. Po pierwsze, wraz z budową Cytadeli zmniejszono obszar dzielnicy przeznaczonej dla Żydów, którzy przymusowo zostali przesiedleni na teren wydzielonego kwartału, powodując znaczne zagęszczenie. Po drugie, wobec uregulowania dróg, położenia bruku lub założenia oświetlenia coraz więcej ulic, zyskawszy swego rodzaju nobilitację jakościową, stało się niedostępnymi dla osadnictwa żydowskiego. Dlatego w poszukiwaniu *modus vivendi* ludność ta stosowała różne pozory i podstępny w rodzaju dzierżawy mieszkań lub domów, aby tylko móc utrzymać swój warsztat pracy lub mieszkanie na znacznym już i w pełni przygotowanym terenie miasta. Wyjątkiem były tu osoby, które – jak głosiło zarządzenie generała-gubernatora – były prześladowane przez Rząd Narodowy za wierność „prawowitemu rządowi”, dzięki czemu zyskiwały możliwość zamieszkiwania na terenie „egzymowanym”.

Przedsiębiorczość warszawskich Żydów była zaiste niezwykła, jeśli wziąć pod uwagę notowane stale w aktach przekroczenia w tym właśnie zakresie. Podejmowane przez władze starania dyskryminacyjne, związane z usunięciem żydowskiej konkurencji handlowo-rzemieślniczej, bądź to pozostawały w sferze projektów, bądź ulegały tak daleko idącym poprawkom i korektom, że w ostatecznym efekcie traciły sens. Różnego rodzaju koneksje osobiste, petycje i odwołania, czy też po prostu łapówki na ogół skutecznie odsuwały przymus rugów z miasta lub przesiedleń na jego terenie.

Warto jednak podkreślić, iż mimo wszystkich uciążliwości w okresie między powstaniem listopadowym a styczniowym ludność żydowska Warszawy, liczebnie wzrastająca na początku lat 60., stanowiła już czwartą część ludności miasta. Zwiększała się także rola tej ludności w dziedzinie handlu i niektórych rodzajach rzemiosła. Wśród zamożnych żydowskich mieszkańców Warszawy można było wyróżnić już pewną liczbę finansistów, bankierów, dostawców dla wojska, przedsiębiorców zaangażowanych w prace budowlane dla wojska czy bogatych kupców o wyraźnych znamionach hurtowników. Podobnie jak całe społeczeństwo Królestwa Polskiego, również ludność żydowska była znacznie zróżnicowana.